

WPROWADZENIE/PRZYWITANIE (B.BRYK)

Szanowni Państwo,

Dziękujemy za odpowiedź na nasze zaproszenie i obecność na dzisiejszej konferencji prasowej zorganizowanej przez Klub Radnych Prawo i Sprawiedliwości w Radzie Miasta Łuków.

Dziś mija dokładnie rok od dnia, w którym burmistrz i My, jako nowo wybrana Rada Miasta Łuków złożyliśmy uroczyste ślubowanie. To dobry moment, by w sposób rzeczowy i uczciwy podsumować pierwszy rok obecnej kadencji. Niestety – i mówimy to z dużym poczuciem odpowiedzialności – bilans ten jest dla naszego miasta niekorzystny. Widzimy kryzys w kilku kluczowych obszarach życia publicznego i samorządowego. Chcemy dziś jasno przedstawić pięć głównych, choć oczywiście nie jedynych, problemów które są konsekwencją błędnych decyzji obecnego burmistrza, a także jego zastępcy zaledwie w ostatnim roku działalności oraz braku skutecznej wizji rozwoju Łukowa. Bo obiecany przed rokiem Nowy Plan dla Łukowa przerodził się w Nowy Chaos dla Łukowa. A o tym, że mamy podstawy do takich podsumowań opowiemy Państwu na dzisiejszej konferencji.

1. Zrujnowanie Zakładu Gospodarki Lokalowej (B. BRYK)

ZGL był przez lata sprawnie działającą jednostką, która zarządzała mieniem komunalnym, odpowiadała za utrzymanie zasobów miejskich i realizowała zadania na rzecz mieszkańców. Dziś trwa proces likwidacji Zakładu Gospodarki Lokalowej i rozpoczęcie procedury tworzenia spółki, która ma go zastąpić, a miejskie władze wciąż nie przedstawiły faktów, które do tego doprowadziły. Chcę powiedzieć jasno – to co dzieje się wokół ZGL-u jest skandalem. Rozmawiając z mieszkańcami często słyszę, że czują się oszukani. Fakt, że mieszkańcy zastanawiają się, czy fizycznie istnieją środki, które przez lata wpłacali na fundusz remontowy świadczy o tym, jak wielki chaos panuje wokół naszego eks-zakładu. Pojawiają się liczne głosy o wzrostach czynszów czy o braku gwarancji ciągłości usług, ale nie ma się im co dziwić – zostali pozostawieni samymi sobie.

W ostatnim czasie uczestniczyłem w kilku w zebraniach wspólnot i spotkaniach z mieszkańcami, w tym z mieszkańcami lokali socjalnych. Widać wśród nich niepokój, obawy, ale również złość. Ludzie czują się postawieni do kąta. Pytają, jak można było doprowadzić do takiej sytuacji. I mają rację. Bo to nie są pytania polityczne – to pytania o codzienne życie, o dach nad głową, o rachunki, które trzeba będzie płacić.

W obawie o przyszłość, mieszkańcy podejmują kroki na własną rękę – uciekają spod zarządzania przez ZGL i zakładają własne wspólnoty mieszkaniowe. Na spotkaniach wybrzmiewają nawet głosy, że kto pierwszy się odłączy, temu może jeszcze ZGL coś zwróci, jeśli w kasie coś zostanie, bo dla kolejnych może już zabraknąć. Trudno się im dziwić. To, co dzieje się wokół likwidacji ZGL, to jeden wielki bajzel. To dowód na brak odpowiedzialności i nadzoru ze strony burmistrzów. To oni ponoszą pełną odpowiedzialność za ten bałagan. Nie można udawać, że wszystko jest w porządku, kiedy mieszkańcy tracą zaufanie i poczucie bezpieczeństwa.

Myślę, że warto powiedzieć również kilka słów na temat tego, w jakich warunkach mieszkają nasi mieszkańcy korzystający z lokali socjalnych. W ostatnim czasie zaprosiła mnie i radnego Jerzego Siwca do siebie jedna rodzina z prośbą o pomoc. Jest to rodzina z siedmiorgiem dzieci,

która mieszka w niewielkim lokalu bez dostępu do toalety, bo szambo jest nieczynne, bez ogrzewania i bez wentylacji. Wcale nie tak daleko od centrum miasta w XXI wieku.

Burmistrzowie ich otoczenie poprzez brak nadzoru i zwierzchnictwa doprowadzili do jego marginalizacji, kadrowego rozkładu i – co najważniejsze – ogromnego zadłużenia. Domagamy się natychmiastowego przeprowadzenia rzetelnego audytu działalności ZGL – zarówno finansowego, jak i organizacyjnego. Likwidacja zakładu i utworzenie spółki ani nie rozwiąże problemów, ani nie zamiecie ich pod dywan. Mieszkańcy mają prawo wiedzieć, co się stało z ich pieniędzmi i dlaczego zostali postawieni w tak dramatycznej sytuacji

Wszystko to nie jest dziełem przypadku. Nie wystarczy teraz stworzyć planu naprawczego. Domagamy się również wspomnianego wcześniej audytu i jasnej diagnozy: jak to się stało, że zakład znalazł się w tak fatalnej kondycji? Przecież nadzór nad jednostką sprawują właśnie burmistrzowie. To nie jest problem, który wziął się znikąd – to wynik konkretnych decyzji, a może ich braku. Unikanie odpowiedzi nie sprawi, że problemy znikną – a wręcz przeciwnie, mogą urosnąć do rozmiarów, które będą trudne do opanowania. O ile już do takich rozmiarów nie urosły.

2. Festiwal podwyżek (A. GALACH)

W ciągu zaledwie jednego roku mieszkańcy Łukowa doświadczyli bezprecedensowej fali podwyżek. Wzrosły nie tylko podatki lokalne – w tym podatek od nieruchomości – ale podniesiono również opłaty za odbiór śmieci, opłaty za przedszkola, czy ceny biletów na baseny. Wzrosły opłaty za wodę i ścieki. We wcześniejszych latach drastycznie wzrosły ceny energii cieplnej z miejskiego PEC-u, o czym opowie radny Marcin Mościcki.

To nie jest zarządzanie z myślą o mieszkańcach. To zarządzanie przez sięganie do ich portfeli. W kampanii wyborczej obecny burmistrz obiecywał racjonalne gospodarowanie finansami publicznymi. Tymczasem zamiast szukać oszczędności w administracji czy ograniczać nieefektywne wydatki, najłatwiejszym rozwiązaniem okazało się drenowanie kieszeni mieszkańców i przedsiębiorców.

Gdy jesienią ubiegłego roku władze Łukowa postanowiły podnieść podatek od nieruchomości, my – Klub Radnych PiS – byliśmy przeciw. Ostrzegaliśmy, apelowaliśmy i proponowaliśmy rozsądniejsze rozwiązania. Gdy zaprosiliśmy burmistrzów na Okrągły Stół Podatkowy, liczyliśmy na dialog. Burmistrz i jego zastępca jednak zignorowali nasze argumenty. Zignorowali również argumenty środowiska łukowskich przedsiębiorców wskazujących, że tak duże podwyżki mogą doprowadzić do upadku wielu firm. Musi być drożej i koniec. Żadnych kompromisów, żadnych ustępstw.

Na początku bieżącego roku mieszkańcy otrzymali pierwsze rachunki według nowych stawek. Jaka była ich reakcja? Niedowierzanie. Oburzenie. Rozczarowanie. Nowe rachunki uderzają po kieszeniach. Czy można było inaczej? Można było, ale władze Łukowa miały swoją wizję. Ciekawe, czy teraz, gdy łukowianie poczuli skutki tej decyzji na własnej skórze, burmistrzowie oraz ich większość odważą się spojrzeć im w oczy i powiedzieć, że przecież: „To dla Waszego dobra.

Warto podkreślić styl wprowadzenia podwyżek podatku i innych opłat, któremu zdecydowanie się sprzeciwiamy. Uważamy, że tak duże natężenie podwyżek, w tak krótkim czasie, znacznie

obciąża naszych mieszkańców i przedsiębiorców. Należy również wspomnieć o tym, że radni często nie byli informowani o toczących się pracach nad podwyżkami, jak choćby podwyżkami cen wody, a przecież takie rzeczy nie dzieją się z dnia na dzień. Zwłaszcza, że wielokrotnie pytaliśmy o to podczas obrad Rady Miasta. Tymczasem wszystko było trzymane w tajemnicy, a o wprowadzeniu podwyżek dowiedzieliśmy się z mediów, a także od mieszkańców otrzymujących korespondencję z informacją o nowych stawkach.

Nie poznaliśmy wówczas uzasadnienia, nikt nie przedstawił nam rzeczowych analiz, prognozy finansowej, a wszystko odbywało się w zupełnej ciszy. Bo przecież, w ostateczności, i tak można wszystko złożyć na karb regulacji taryfy przez Wody Polskie. A jeszcze kilka lat temu burmistrz Piotr Płudowski, jeszcze jako radny, głosował przeciwko podwyżkom tych cen. W uzasadnieniu mówił wówczas, że podwyżka ceny wody nie jest drogą do rozwiązania problemów miejskiej spółki. Wówczas nie było usprawiedliwienia, że odbywa się to na podstawie wniosku złożonego przez Przedsiębiorstwo Usług i Inżynierii Komunalnej do Wód Polskich. Punkt widzenia zależy od punktu siedzenia.

Mieszkańcy, którzy na co dzień nie śledzą lokalnej polityki, z opóźnieniem odczuwają skutki na własnych rachunkach. I pytają nas: „Panie, bądź pani radna, czy da się to odkręcić?”. Niestety, większość rządząca zamknęła nam tę drogę.

Dlatego warto pamiętać, że wysokie podatki i inne opłaty nie spadły z nieba. To efekt decyzji konkretnych osób. Należy podkreślić nasze stanowisko – dało się zrobić to inaczej. Można było znaleźć rozwiązania, które nie uderzałyby tak mocno w mieszkańców - my je wówczas proponowaliśmy!

3. Brak budowy elektrociepłowni – pustosłowie od 2019 roku (M. MOŚCICKI)

W maju 2019 roku, czyli równo sześć lat temu burmistrz Piotr Płudowski na specjalnie zwołanej konferencji poinformował, że w najbliższym czasie drastycznie mogą wzrosnąć ceny energii cieplnej w miejskim PEC-u. Jak mówił, największym ryzykiem byłoby nic nierobienie. Następnie usłyszeliśmy o planach budowy elektrociepłowni, która będzie wytwarzała także prąd dla miejskiego PEC-u i PUİK-u.

Miała ona powstać w 2022 roku, a tymczasem do dzisiaj, po upływie sześciu lat o pamiętnej konferencji prasowej, nie udało się nawet wbić łopaty. Burmistrz pomimo tego, że doskonale zdawał sobie sprawę, że jeżeli nie podejmie działań inwestycyjnych mających na celu obniżenie kosztów produkcji ciepła, to będzie musiał sięgnąć do kieszeni mieszkańców. To zaniechanie doprowadziło do serii podwyżek w miejskim PEC-u. W okresie 2019-2024 wzrost czynszu wynikający ze wzrostu cen dostawy ciepła przez PEC miał miejsce kilkukrotnie. Podwyżki te obejmowały pozycje: centralne ogrzewanie, podgrzanie wody i energię cieplną - opłatę stałą.

Choć trzeba zauważyć, że w drugiej połowie 2024 roku ceny ogrzewania odbiły delikatnie w dół, m. in. dzięki uporowi naszego Klubu, to gdyby inwestycja obiecana przez burmistrza, której nie zrealizował, wykonana zostałaby zgodnie z zapowiedziami do końca 2022 roku, to w tym konkretnym przypadku mielibyśmy opłaty roczne mniejsze o ok. 30%.

Pomimo kilku lat od zapowiedzi do dziś nie wbito nawet łopaty. Dziś z przykrością stwierdzamy: nie tylko nie ma elektrociepłowni, ale nie ma nawet konkretnego planu, jak ją zbudować. Burmistrzowie wysyłają wnioski do różnych instytucji w Warszawie z nadzieją na

pomoc, która przecież po zmianie rządu miała być na wyciągnięcie ręki, a mieszkańcy Łukowa nadal płacą wysokie rachunki za ogrzewanie i żyją w niepewności, czy w przyszłości będą mieli alternatywę wobec obecnego systemu.

W praktyce oznacza to, że burmistrz – choć miał czas, narzędzia, a teraz także swoją większość w radzie – nie wykonał żadnych konkretnych działań, które realnie przybliżałyby Łuków do posiadania własnego źródła ciepła. A konsekwencje odczuwamy wszyscy – rosnące ceny ciepła, zależność od dostaw z zewnętrznych systemów, brak odporności miasta na kryzysy energetyczne.

Gdy inne samorządy – mniejsze od Łukowa – rozpoczynają budowy własnych biogazowni, farm fotowoltaicznych czy elektrociepłowni na biomasę, my tkwimy w marazmie i pustostoiu. I nie chodzi już tylko o niezrealizowaną zapowiedź. Chodzi o zmarnowaną szansę na skok cywilizacyjny, energetyczny i ekologiczny.

Łuków potrzebuje nowoczesnej elektrociepłowni. Potrzebuje konkretnego planu, zabezpieczonych środków i gospodarza, który potrafi zarządzać strategicznymi projektami. Dziś widać wyraźnie, że obecna władza nie spełnia tych oczekiwań, a pierwszy rok kolejnej kadencji nie pozwolił na wykonanie choćby kroku na przód.

4. Zwiększenie liczby punktów alkoholowych w Łukowie (J. SIWIEC)

W ostatnich miesiącach mieszkańcy Łukowa mogli zauważyć zaskakujący trend: coraz więcej punktów sprzedaży alkoholu, w tym także wysokoprocentowego. Jest to pokłosiem decyzji Rady Miasta – głosami radnych wspierających burmistrza – kiedy to w minionym roku podniesiono limit punktów sprzedaży napojów alkoholowych w naszym mieście.

Słyszymy głosy mieszkańców Łukowa, którzy mają wrażenie, że Łuków zmierza w kierunku miasta, gdzie dostęp do alkoholu będzie łatwiejszy niż do oferty kulturalnej czy rekreacyjnej. Zamiast działań na rzecz profilaktyki uzależnień, rozwoju oferty dla młodzieży czy wspierania zdrowego stylu życia, Rada Miasta – przy akceptacji burmistrzów – zdecydowała się na zwiększenie liczby punktów sprzedaży alkoholu. Czy naprawdę był to priorytet dla Łukowa? Mieszkańcy wielokrotnie wskazywali, że problem spożycia alkoholu w przestrzeni publicznej, zwłaszcza w rejonie osiedli mieszkaniowych i szkół, jest realny. Zadajemy otwarte pytanie: dla kogo ta decyzja była korzystna? Dla młodzieży? Dla rodzin z dziećmi? Dla seniorów? Nie była ona korzystna nawet dla właścicieli kilku sklepów i sieci franczyzowych, bo aby zatuszować zwiększenie dostępu do alkoholu, większość rządząca... ogłosiła nocną prohibicję, która jak pokazują ostatnie miesiące, nie poprawiła sytuacji. Zero w tym logiki.

Skandalem był też sposób podjęcia tej uchwały. Rozmowa na ten temat odbyła się bez jakiegokolwiek szerokiej debaty społecznej – nie pytano mieszkańców, nie prowadzono konsultacji z rodzicami, pedagogami, organizacjami społecznymi czy parafiami. Nas, radnych opozycji, nawet nie zapytano o zdanie. Punkt ten trafił pod obrady sesji Rady Miasta z pominięciem komisji stałych, został wprowadzony w ostatniej chwili, tak, aby uniemożliwić radnym podjęcie merytorycznej dyskusji. Kiedy zgłaszaliśmy ten problem, to wówczas zarządzono przerwę w obradach Rady Miasta, aby... zorganizować prowizoryczną komisję.

Nie taka współpraca radnych z burmistrzami była obiecywana, ale o tym opowiem w kolejnym punkcie.

Zamiast promować wartościową ofertę kulturalną, edukacyjną i rekreacyjną, władze Łukowa wybierają prostą drogę – więcej sklepów z alkoholem, mniej odpowiedzialności. To krótkowzroczne, szkodliwe społecznie i sprzeczne z interesem rodzin, młodzieży i tych, którzy chcą żyć w zdrowym i bezpiecznym mieście.

Pytamy publicznie: czy zwiększenie liczby punktów alkoholowych to wizja rozwoju Łukowa, jaką oferuje obecna władza? Jeśli tak – to my się z taką wizją stanowczo nie zgadzamy.

5. Brak dialogu i realizacji postulatów mieszkańców (J. SIWIEC)

To, co również niepokoi, to styl sprawowania władzy. Burmistrzowie konsekwentnie odmawiają dialogu z radnymi, w szczególności z przedstawicielami opozycji. Wielokrotnie wskazywaliśmy, że nie są przyjmowane poprawki, rozwiązania ani propozycje zgłaszane przez nasz klub. Przypominamy, że miasto to nie prywatna firma ani folwark dwóch osób. Samorząd to wspólnota mieszkańców, których reprezentujemy również my – radni Prawa i Sprawiedliwości. Przykładów interpelacji, uwagi i postulatów, które są i były ignorowane jest wiele. Dotyczyły one choćby strefy gospodarczej - jak nasza propozycja ograniczenia podwyżek, strefy infrastrukturalnej - jak propozycja budowy łącznika ul. Łapiguz z ul. Poważe, czy strefy społecznej - jak powołanie rady biznesu i zmiana formuły powoływania młodzieżowej rady miasta. Oczywiście, to tylko kilka z przykładów, kiedy nasze zdanie jest ignorowane. Mamy wrażenie, że burmistrz zamknął się w gronie najbliższych współpracowników i nie dopuszcza żadnej krytyki ani alternatywnych pomysłów. To zła droga.

Jednym z najmocniej akcentowanych punktów ubiegłorocznej kampanii była obietnica współpracy z radnymi i wszystkimi środowiskami społecznymi. Dziś wiemy, że jest to wyłącznie slogan. Burmistrzowie ignorują wnioski i propozycje opozycji, nie prowadzą realnych konsultacji społecznych, nie rozmawiają z mieszkańcami w kluczowych sprawach. A jeśli już takie spotkania się odbywają, to nie przyjmują naszych argumentów. Tak jak choćby na zorganizowanym przez nas Okrągłym Stole Podatkowym.

Zamiast współpracy mamy zamykanie się na krytykę, forsowanie własnych pomysłów mimo argumentów przeciwnych, blokowanie inicjatyw radnych, którzy nie są związani z jego otoczeniem politycznym.

Pod znakiem zapytania stoi również poziom zaawansowania realizacji większości obietnic burmistrza ubiegłorocznej kampanii wyborczej. Pomimo roku kadencji nadal nie wiemy m.in. co z obiecanym Centrum Zarządzania Kryzysowego, budową sztucznego boiska nad Zalewem Zimna Woda, budową nowego skweru, utworzeniem 50-hektarowej strefy przemysłowej, przygotowaniem terenów pod budownictwo mieszkaniowe – przy zbiegu ulic Radzyńskiej, Świderskiej i Jagiełły, instalacją multimedialnych przystanków, uruchomieniem kas biletowych na dworcu PKP i jeszcze kilku innych zobowiązań burmistrza wobec mieszkańców. O relację z poziomu zaawansowania tych, a także kilku innych inicjatyw zwróciliśmy się z interpelacją do burmistrza 24 kwietnia i do dzisiaj czekamy na odpowiedź, o której z pewnością Państwa będziemy informować. Uważamy, że mieszkańcy mają prawo do rzetelnej wiedzy na temat realizacji zapowiedzianych inwestycji.

Podsumowanie (B. BRYK)

Po roku rządów obecnego burmistrza możemy powiedzieć jedno – to rok straconych szans. Zamiast rozwoju – stagnacja. Zamiast partnerstwa – arogancja władzy. Zamiast racjonalnego gospodarowania – podwyżki i chaos.

Jako Klub Radnych Prawa i Sprawiedliwości zapewniamy mieszkańców Łukowa, że nadal będziemy aktywni, będziemy przedstawiać odpowiednie rozwiązania, będziemy domagać się realizacji obietnic wyborczych i bronić interesów mieszkańców – zwłaszcza tych najbardziej poszkodowanych przez politykę obecnych władz. Działamy w interesie wszystkich mieszkańców naszego miasta.

Miasto potrzebuje mądrego, odpowiedzialnego zarządzania, a nie PR-u i autopromocji w mediach społecznościowych. Dzisiaj, w rocznicę złożenia ślubowania, apelujemy do burmistrzów: Panowie, okręt nabiera wody, za nami 20% kadencji, czas na refleksję i natychmiastową zmianę kursu.

Dziękujemy.